



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



czerwiec 2016 r.

26.06.2016 r.

Rok VIII nr 80

„Po co są wakacje?

A po to,

by słoneczne opiektło Was złotem,

aby wiatry żywiczne owiały,

aby wody błękitne skąpały,

aby łąki pachniały skoszone,

by las śpiewał piosenki zielone,

by Was ptaki budziły o świcie,

by łąn zboża makami się kłaniał.....”



**Z okazji zbliżających się letnich wakacji
życzymy wszystkim parafianom
błogosławionego czasu
w gronie rodziny i przyjaciół.
Niech tegoroczne wakacje
będą okazją do wypoczynku
i regeneracji sił,
a także niezapomnianych
przeżyć i spotkań.**

**Ks. Proboszcz, Ks. Wikariusz
i członkowie Stowarzyszenia
„Króluj nam Chryste”**

Rodzinny krąg człowieka c.d.

/Inne relacje rodzinne/

Rodzeństwo, dziadkowie, kuzyni

Wielodzietność, będąca ideałem rodziny chrześcijańskiej, rodzi zagadnienie wzajemnych odniesień do siebie.

„Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133,1).

Obowiązki katolickie:

We wszystkich członkach swojej rodziny, bliższych i dalszych, należy widzieć Chrystusa; w nich Go czcić i kochać oraz Mu służyć w różnych sytuacjach codziennych. Dla członków rodziny trzeba być przyjemnym, uprzedzającym, wdzięcznym, taktownym. Pomagać



im duchowo oraz przyczyniać się do wspólnego dobra przez swoją pracę. Szczególny szacunek i miłość powinno się okazywać dziadkom, np. przez okolicznościowe wyrazy pamięci (życzenia imieninowe), chętnie posłuchanie ich uwag, życzliwą tolerancję ich starczych słabości (np. długich opowiadań o dawnych czasach). Starać się dawać dobry przykład młodszemu rodzeństwu oraz mieć poczucie więzi z rodzeństwem starszym. Nie wdzierać się na siłę w życie rodzeństwa, a także w ich tajemnice osobiste.



dokończenie na str. 2

dołączenie ze str. 1

Rodzeństwo, dziadkowie, kuzyni

Dla młodszych nie być tylko „wielkim bratem” czy „wielką siostrą”, ale po części zastępować im opiekę rodzicielską i życzliwie się troszczyć o ich sprawy. Tym bardziej nie wymagać jakiejś czci albo nie doprowadzać do awantur i bójek, korzystając z własnej przewagi fizycznej. W „rycerskiej” grzeczności wobec własnej siostry uczyć się kultury zachowania na co dzień wobec przyszłej narzeczonej albo małżonki; traktować to jako najlepszy trening w tej dziedzinie. Zachować życzliwość i gotowość pomocy dla kuzynów i kuzynek, zarówno tych

z miasta jak i ze wsi. W stosunku do teściów zachować respekt, szacunek i gotowość pomocy; w ten sposób usuwa się pokusę zawiści i niezdrowej konkurencji w sprawach domowych.

Wykroczenia moralne:

Roszczenie sobie w rodzinie, m.in. z tytułu pierworództwa, prawa do przywilejów, a niebranie na siebie odpowiedzialności za wspólne dobro i niepodejmowanie na własne barki przypadającej większej części pracy. Uważanie, że wszystko ma iść po myśli starszego syna czy starszej córki, a nie uwzględnianie potrzeb młodszego rodzeństwa. W przychodzeniu do domu, tym bardziej o późnej porze, w hałaśliwych rozrywkach, w korzystaniu z radia czy telewizora, nieliczenie się z tym, że inni członkowie rodziny mogą w tym czasie pragnąć ciszy i spokoju (np. do odrabiania zadań, drzemki). W powikłaniach konfliktowych

czy sporach zapomnianie o szacunku dla rodzeństwa, używanie wyzwisk, bicie słabszych od siebie itp. Łamanie tajemnicy listowej czy innych sekretów rodzeństwa (np. czytanie

ich dzienników osobistych, pamiętników, podsłuchiwanie ich rozmów). Zaskarbianie sobie życzliwości rodziców kosztem innych członków rodziny (np. przez obmawianie, skarżenie). Zagarnianie siłą albo wyłudzenie od rodziców na osobisty użytek części

zasobów domowych (np. pieniędzy) bez liczenia się z uzasadnionymi potrzebami braci czy siostr. Zapominanie o dziadkach, nieli-

czenie się z ich obecnością,

przedrzeźnianie ich, złośliwe wykorzystywanie ich ułomności (np. głuchoty, niedowidzenia). Wstydzanie się uboższych krewnych, brak dla nich czasu, lekceważenie ich prośb w jakiejś sprawie. Przyjmowanie wobec teściów pozycji wroga dla przesadnego podkreślenia swojej autonomii albo zachowania wyłącznie dla siebie serca współmałżonka. Nieumiejętność obcowania z dalszymi członkami rodziny (np. powinowatymi) i obojętność wobec nich.

Niech te sugestie moralne pozwolą nam wszystkim jeszcze lepiej funkcjonować jako chrześcijanie oczywiście z pożytkiem dla rodziny i nas samych. Abyśmy i my i oni dobrze się czuli zawsze w obecności swoich bliższych i dalszych krewnych oraz powinowatych.

Opr. ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

SKARB

Ojciec rodziny nawoskował samochód i pieczęlowicie polerował lakier, by nadać mu właściwy połysk.

Pomagał mu w tym jedenastoletni syn, czyszcząc szmatką zderzaki.

- Widzisz, mój synu - mówił z powagą ojciec - ten samochód to prawdziwy rodzinny skarb. Musimy traktować go delikatnie, z uwagą i poświęcać mu trochę czasu.

- Oczywiście tatusiu!

- Dobry z ciebie chłopak.

Po chwili ciszy:

- A czy ja jestem skarbem rodziny? - wyszeptowało cicho dziecko.

- Dlaczego zadajesz takie pytania?

- Bo ty nigdy nie masz dla mnie czasu.

Jaki jest twój rodzinny skarb ?

Jeden z moich przyjaciół ma syna, który fanatycznie kocha koszykówkę. Mój przyjaciel nigdy się tym sportem nie interesował.

Jednego roku poświęcił wakacje, aby pojechać z synem obejrzeć wszystkie spotkania reprezentacji na europejskim turnieju koszykówki.

Pomijając fakt, że zajęło to ponad trzy tygodnie, czyli całe wakacje, to jeszcze kosztowało dość dużo.

Gdy powrócili, zapytałem przyjaciela:

- Czy ty naprawdę tak bardzo lubisz piłkę koszykową?

- Nie, nie cierpię koszykówki - odparł - Ale za to bardzo kocham mojego syna.



„Historia małego promyka słońca”

Była kiedyś pewna dziewczynka o imieniu Elsa. Miała bardzo starą babcię o siwych włosach i twarzy pełnej zmarszczek. Tatusz Elsy miał wielki dom na wzgórzu. Codziennie słońce dostawało się do wnętrza przez południowe okna i rozjaśniało wszystko pięknym światłem.

Babcia Elsy mieszała w północnej części domu i słońce nigdy tam nie dochodziło.

Pewnego dnia Elsa powiedziała do ojca: „Dlaczego słońce nigdy nie wchodzi do pokoju babci? Wiem, że cieszyłaby się bardzo słońcem.”

„Słońce nie może dojść do północnego okna” powiedział ojciec.

„Wobec tego obróćmy dom tatusiu!”

„Jest zbyt wielki by to zrobić” odpowiedział ojciec.

„A więc babcia nigdy nie będzie mogła zobaczyć promienia słońca w swym pokoju?” spytała Elsa.

„Niestety nie, moja córko, chyba, że Ty zanieśiesz babci jeden promień”. Wówczas



Elsa zaczęła rozmyślać, jak mogłaby zanieść swojej babci promień słońca. [...] „Włożę je do mojej sukienki” pomyślała „i w ten sposób zaniosę je do babci”. Wstała i pobiegła do domu. „Popatrz babciu mam promienie słońca dla Ciebie”, zawołała.

Rozpostarła sukienkę,

ale nie było w niej ani jednego promienia.

„Uciekły przez Twoje oczy, moja kochana” powiedziała babcia.

„Błyszczą w Twoich złocistych włosach. Nie potrzebuję słońca, gdy Ty jesteś ze mną!”

Elsa nie wiedziała jak to zrobiły promienie słońca, że wydostały się przez jej oczy, ale była zadowolona, że babcia czuła się uszczęśliwiona.

Każdego ranka Elsa bawiła się w ogrodzie, a potem biegła do pokoju babci, aby zanieść jej trochę promieni słońca, zebranych w oczach i włosach.

opracowała **Grażyna Demska**
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

Z dziedzictwa Jana Pawła II

JAN PAWEŁ II - CHRZEST ŚWIĘTY

Gniezno, 3 czerwca 1979



Pozdrawiam Polskę, ochrzczonej tutaj przed tysiącem z górą lat! Pozdrawiam Polskę wprowadzoną w tajemnicę życia Bożego przez sakramenty chrztu i bierzmowania. Pozdrawiam Kościół na ziemi moich praojców w jego wspólnocie i jedności hierarchicznej z następcą św. Piotra. Pozdrawiam Kościół w Polsce, który od początku prowadzą święci biskupi i męczennicy, Wojciech i Stanisław, zjednoczeni u boku Królowej Polski, Jasnogórskiej Pani! Pozdrawiam was wszystkich, drodzy bracia i siostry, braterskim pocałunkiem pokoju. Pozdrawiam każdego wśród was, od sędziwego starca do maleńkiego dziecka, stając wśród was jako pielgrzym wielkiego jubileuszu.

Oto znowu nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, a my znajdujemy się równocześnie duchem w jerozolimskim wieczniku - i równocześnie jesteście obecni tutaj: w tym wieczniku naszego polskiego milenium, gdzie przemawia do nas z jednaką zawsze mocą tajemnicza data tego początku, od której liczymy historię Ojczyzny i Kościoła razem w dziejach Ojczyzny. Historię Polski zawsze wiej. Grody zaś, z którymi wiązały się początki wiary na ziemi Polan, naszych praojców - to Poznań, gdzie od najdawniejszych czasów, bo już dwa lata po chrzcie Mieszka osiadł biskup - oraz Gniezno, gdzie w roku tysięcznym dokonał się wielki akt o charakterze kościelno-państwowym. Oto przy relikwiach św. Wojciecha spotkali się wysłannicy papieża Sylwestra II z Rzymu z cesarzem rzymskim Ottonem III i pierwszym królem polskim (wówczas jeszcze tylko księciem) Bolesławem Chrobrym, synem i następcą Mieszka, ustanawiając pierwszą polską metropolię, a przez to samo kładąc podwaliny ładu hierarchicznego dla całych dzieł Ojczyzny. W ramach tej metropolii znalazły się w roku tysięcznym: Kraków, Wrocław i Kołobrzeg jako biskupstwa zespolone jedną organizacją kościelną.

Kiedy pierwszy historyczny władca Polski zamierzył wprowadzić do Polski chrześcijaństwo i związać się ze Stolicą św. Piotra, zwrócił się przede wszystkim do pobytników. Wziął za żonę Dąbrówkę, córkę księcia czeskiego Bolesława, która sama już będąc chrześcijanką, stała się matką chrześną swego małżonka i wszystkich jego poddanych. A wraz z tym zaczęli przybywać do Ojczyzny misjonarze pochodzący z różnych narodów Europy: z Irlandii, z Italii, z Niemiec (jak święty biskup-męczennik Bruno z Kwerfurtu). W pamięci Kościoła na ziemi Bolesła-

wów utrwalił się najwymowniej św. Wojciech, znów syn i pasterz pobratymczego narodu czeskiego. Znale są jego dzieje na stolicy biskupiej w Pradze, jego pielgrzymowania do Rzymu, nade wszystko jednak znana i droga nam jest gościna na dworze gnieźnieńskim Bolesława, która miała go przygotować do ostatniej podróży misyjnej na północ. W pobliżu Bałtyku ten biskup-wygnaniec, ten niestrudzony misjonarz stał się owym ziarnem, które wpadłszy w ziemię musi obumrzeć, aby wiele przynieść owocu (por. J 12,24). Świadcstwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi, przypieczętowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi praojcowie. Męczeńskie zwłoki apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi.

Trzeba, ażeby przy sposobności chrztu Polski była przypomniana chrystianizacja Słowian: Chorwatów i Słowenów, wśród których pracowali misjonarze już około 650 r. i z którymi niedawno w Bazylisce św. Piotra w ich chorwackim języku dziękowaliśmy Bogu za więcej niż 1000 lat, za 1100, 1300 lat ich wiary i wierności dla Stolicy Apostolskiej. I trzeba, żeby tutaj była przypomniana chrystianizacja Bułgarów, których książę Borys I przyjął chrzest w 864 lub 865 r., Morawian i Słowaków - do nich docierali misjonarze przed 850 r., a potem umocnili tam wiarę święci apostołowie Słowian: Cyryl i Metody, którzy przybyli do Państwa Wielkomorawskiego w 863 r., Czechów, których księcia Bořivoja ochrzcił w 874 r. św. Metody. W zasięgu działalności św. Metodęgo i jego uczniów znajdowali się także Wiślanie oraz Słowianie zamieszkujący Serbię. Trzeba też, aby był przypomniany chrzest Rusi w Kijowie w 988 r. Wreszcie trzeba przypomnieć ewangelizację Słowian Południowych: Obotrytów (Obodryczyków), Wielebów i Serbołużyczan. Chrystianizację Europy, tę oficjalną, ukończył chrzest Litwy w latach 1386 i 1387, który to, za sprawą błogosławionej naszej królowej Jadwigi, umocnił wcześniejszy o sto lat chrzest księcia Mendoga. Papież Jan Paweł II - Słowianin, syn narodu polskiego, czuje, jak głęboko wrastają w głębi historii korzenie, z których on sam razem z wami wyrasta.

dokończenie na str. 6

Symbolika liturgiczna

Ojciec nasz – Chleba naszego powszedniego



Chleb należy z pewnością do takich obrazów, których bogactwo znaczeniowe w każdej epoce rozwoju cywilizacji oraz w każdej kulturze jest szczególnie widoczne. Właśnie dlatego w Bożym planie zbawienia i Objawienia, które posługuje się językiem powszechnie dostępnym, zrozumiałym, chleb odgrywa rolę centralną. Dlatego właśnie w Objawieniu, czyli w natchnionej Historii Świętej, w tym wszystkim, co było, co jest i co jeszcze będzie pomiędzy Bogiem a człowiekiem najważniejszy jest chleb. Można by tutaj odwoływać się do wszystkich tych miejsc w Biblii, gdzie pojawia się słowo, gdzie pojawia się obraz chleba.

Prośba o chleb codzienny w Modlitwie Pańskiej jest prośbą o pokarm i w tym zwrocie do Ojca jest ta prośba najbardziej naturalna. Poświęcono jej wiele komentarzy teologicznych, które uwydatniły znaczenie przenośne, sens eucharystyczny tych słów. O czym myślimy, gdy wypowiadamy je każdego dnia w modlitwie?

Prosimy Ojca niebieskiego o chleb – o chleb zwykły, powszedni. Nie prosimy, więc Go o coś zbytecznego. Słowo „chleb” to symbol wszystkiego, co jest konieczne do życia, wszystkiego, co jest dobre, użyteczne. Pożywienia, nazwanego „chlebem powszednim”, potrzebuje nie tylko nasze ciało, ale również nasza dusza. Dla niej pokarmem jest przede wszystkim słowo Boże i Eucharystia.

Jezus nauczył nas prosić o wszystko naszego Ojca niebieskiego, który nas stworzył i wie dobrze, czego potrzebujemy do życia. Temu Ojcu mamy zaufać bez reszty. Do tego zachęcił nas, mówiąc: *„Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?”* (Mt 6,25-26). Kiedy dzieci poczuły głód, idą do mamy lub ojca i mówią: „Chcę mi się jeść”. I otrzymują jedzenie lub zapewnienie, że zaraz będzie posiłek. Coś podobnego powinien robić codziennie człowiek wierzący i ufający swojemu Ojcu niebieskiemu. Jego ma prosić o chleb powszedni. Ci, którzy nie ufają Bogu lub w Niego nie wierzą, domagają się chleba tylko od ludzi.

Mówiąc te słowa do naszego Ojca niebieskiego, prosimy Go z wielką ufnością o to, by nie zwlekał ze spełnieniem naszej prośby. Chodzi, bowiem o „chleb powszedni”, czyli o coś, czego bardzo potrzebujemy ciągle, każdego dnia, a więc i dzisiaj. Nie mówimy: „daj mi tego chleba”, lecz: daj go „nam”.

Tak nas nauczył mówić do Ojca niebieskiego Jezus Chrystus. Chciał, by modlitwa wyrażała naszą troskę o wszystkich ludzi i uwrażliwiała nas na ich potrzeby. Nasza wrażliwość na los każdego człowieka ma się wyrażać w codziennej modlitwie za wszystkich ludzi i w działaniach, do których zostaliśmy przez Boga uzdolnieni.

Jeżeli wsłuchamy się w mowę eucharystyczną Chrystusa, to możemy przypuszczać, że wspomniany w Modlitwie Pańskiej chleb, nie jest tylko materialnym pożywieniem, ale także Ciałem Jezusa Chrystusa. Ten chleb jest pożywieniem na życie wieczne. Choć napisane jest, że: „nie samym chlebem żyje człowiek...” (Mt 4,4; Pwt 8,3) to Ojciec nasz wie, jak ważne jest abyśmy mieli, co do ust włożyć. Od Boga otrzymujemy wszystko, co jest nam niezbędne, i do Niego powinniśmy wołać, aby nadal dawał nam chleb powszedni, i zarazem dziękować mu za niego.

Głód na świecie to sprawa milionów ludzkich istnień w wielu krajach, ale w sposób szczególnie okrutny są nim udręczone niektóre kontynenty i narody, gdzie dziesiątkuje on ludność i uniemożliwia jakikolwiek rozwój. Istnieją takie regiony świata, w których okresy głodu powtarzają się w stałym rytmie - jest to wynik działania wielorakich przyczyn, które należy usunąć przy solidarnej pomocy wszystkich krajów.

Uczeń Jezusa zatroskany o sprawy Bożego imienia oraz o sprawy królestwa wyraża więc zaufanie, że Bóg da mu do życia ziemskiego to wszystko, czego mu potrzeba. Jak sprawa królestwa niebieskiego nie jest wyłącznie sprawą Boga, tak problem chleba powszedniego nie jest jedynie sprawą człowieka. Bóg dzieli z człowiekiem zarówno sprawy królestwa niebieskiego, jak i problem chleba powszedniego. Dziękujemy Jezusowi za tę przedziwną, tajemniczą wymianę pomiędzy Bogiem a nami. Bóg zaprasza nas do udziału w święceniu Jego imienia oraz w zakładaniu Jego królestwa; obiecuje nam jednocześnie udział w naszej trosce o codzienny chleb. Prośmy o głębokie pragnienie, byśmy byli rzeczywistymi uczestnikami „pracy” Boga na ziemi oraz byśmy doświadczali na co dzień Jego troski o nas i nasz codzienny chleb.

Ojciec nasz, ufam Tobie. Wierzę, że jesteś dobry, że nie jest Ci obojętny los żadnego człowieka na ziemi. Dlatego mam odwagę powiedzieć Ci: „Chleba naszego go powszedniego daj nam dzisiaj”. Udziel wszystkim ludziom, moim braciom i siostram, tego, czego codziennie potrzebują. Daj im to dzisiaj, aby już dzisiaj nie cierpieli głodu fizycznego ani duchowego. Amen.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Roczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Dnia **04.06.2016** roku odbyło się **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków stowarzyszenia „**KRÓLUJ NAM CHRYSSTE**”.

Przedmiotem zebrania było między innymi: podjęcie uchwał w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego i merytorycznego za 2015 rok, przeznaczeniu dodatniego wyniku finansowego oraz omówienie głównych

projektów, zaplanowanych do realizacji przez stowarzyszenie w 2016 roku.

Sprawozdanie finansowe i merytoryczne stowarzyszenia obejmuje okres **od 01.01.2015 do 31.12.2015 roku**.

Sprawozdanie zostało zweryfikowane i zatwierdzone przez **komisję rewizyjną stowarzyszenia**.



Na przychody stowarzyszenia w 2015 roku składają się wpływy:

1/ ze składek członkowskich	3.400,00
2/ z rozprowadzania kalendarzy – cegiełek	4.845,00
3/ z rozprowadzania gazetki „Mój Chrystus”	2.737,16
4/ z rozprowadzania kubków jubileuszowych	60,00
5/ z darowizn od osób fizycznych	600,00
6/ z 1% podatku	26.102,40

Na koszty stowarzyszenia w 2015 roku składają się:

1/ koszty realizacji zadań statutowych	2.160,00
2/ koszty administracyjne	314,01

Wynik finansowy stowarzyszenia za 2015 rok jest dodatni i wyniósł 35.270,55.

Uchwalono, że **wynik finansowy za 2015 rok** zwiększy fundusz statutowy i zostanie przekazany na **budowę kościoła do parafii**.

Walne Zgromadzenie Członków podjęło uchwałę w sprawie udzielenia **absolutorium zarządowi stowarzyszenia za 2015 rok**.

Przeprowadzono dyskusję na temat głównych projektów planowanych do realizacji w 2016 roku.

Informuję, że ze sprawozdaniami stowarzyszenia można zapoznać się na naszej stronie internetowej www.knch.tcz.pl, gdzie są one także zamieszczone.

Grażyna Demska

JAN PAWEŁ II - CHRZEST ŚWIĘTY

dokończenie ze str. 4

Ten papież-świadek Chrystusa, miłośnik Jego Krzyża i Zmartwychwstania, przychodzi dziś na to miejsce, aby dać świadectwo Chrystusowi żyjącemu w duszy jego własnego narodu, Chrystusowi żyjącemu w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14,6). Przychodzi więc wasz rodak, papież, aby wobec całego Kościoła, Europy i świata mówić o tych często za-

pomnianych narodach i ludach. Przychodzi wołać wołaniem wielkim. Przychodzi ukazywać te drogi, które na różny sposób prowadzą z powrotem w stronę wieczemika Zielonych Świąt, w stronę Krzyża i Zmartwychwstania. Przychodzi wszystkie te narody i ludy - wraz ze swoim własnym - przyciągać do serca Kościoła: do serca Matki Kościoła, której ufa bezgranicznie.

Amen.

Opr. Ks. Bartosz

Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.

W miesiącu maju w zbiórce po rodzinach zebrano w naszej parafii

12 tys. 704 zł.

*W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 22 maja zebrano na naszą budowę **1 tys. 666 zł.***

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Obecnie zaawansowane są już prace wykończeniowe sklepienia oraz zapoczątkowane prace instalacji elektrycznej, akustycznej i multimedialnej świątyni. Zakończono instalację deszczową wokół kościoła i trwają też prace porządkujące teren.

Naśladowanie Chrystusa

„Bądźcie miłośniemi, jak Ojciec wasz jest miłośniemy” (Łk 6, 36) słowa wypowiedziane przez Jezusa prowadzą nas do jedności, miłości i pokoju, którego potrzebujemy by żyć. Jednak nasza natura, skażona grzechem sprawia, że często brakuje nam miłości bliźniego i nierzadko ranimy się, zwłaszcza słowem. Nie zmartwiamy się, gdy ktoś o nas źle myśli lub mówi. Wielka to mądrość milczeć w złym momencie i nie wpadać w popłoch z powodu czyjejś opinii, a w głębi serca zwracać się do Pana, który wie o nas wszystko i zna naszą nędzę. Dobrze, kiedy nasz wewnętrzny pokój, nie jest zależny od osądu innych i od tego, co o nas mówią, przecież nie staniemy się przez to innymi ludźmi. „Komu nie zależy na tym, żeby się podobać ludziom i kto nie boi się im nie podobać, osiągnie wielki pokój. Wszelki niepokój serca i rozrywki zmysłowe pochodzą z miłości nieopanowanej i z lęków próżności”. Próby i cierpienia jakich doświadczamy w życiu obecnym, staną się do zniesienia, jeśli będziemy trwać mocno w wierze. W naszej słabości Pan okaże miłosierdzie, zło obróci w dobro i nie pozwoli byśmy więcej cierpieć niż zdołamy. Zatem, gdy jest nam źle zwróćmy się do dobrego Stwórcy, a On nas wesprze w godzinie próby. Dzięki naszej żarliwej modlitwie pozwolimy działać Bożemu ukojeniu, bo poza Nim nie ma skutecznej pomocy, trwale działającego leku, ani zbawiennej rady. Chrystus sam prowadzi tych, którzy z ufnością zwracają się do Niego. Gdy po trudach dojdziemy do siebie, będziemy nabierać sił w blasku Jego miłości, bo Pan może wszystko odbudować i nie tylko oddać nam w całości, ale jeszcze obficie pomnożyć, bowiem po tym można

poznać Bożą hojność.

Zawsze bądźmy cierpliwi i trwajmy mocno w Panu, a w odpowiednim czasie przyjdzie dla nas pociecha. Nie zmartwiamy się też tym, co może zdarzyć się w przyszłości, bo przecież dosyć ma dzieł swoich trosk. Chrystus powiedział: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27). Wierząc Bogu i ufając Jego miłosierdziu nie poddamy się rozpaczcy i uludom. Często Pan jest bliżej nas, gdy wydaje się nam, że wszystko stracone i czujemy się opuszczeni, czy gdy wydarza się coś nie po naszej myśli. Nie osądzajmy sprawy według tego, co odczuwamy w danej chwili i nie poddawajmy się nieszczęściu. Cierpienia i walka z przeciwnościami, to przecież droga do Królestwa niebieskiego i lepsze to, niż byśmy mieli wszystko, czego zapagniemy, a duszę swoją zaprzędali. Bóg zna nas bardziej, niż my sami i wie co jest nam do zbawienia potrzebne, a co nas może wbić w pychę i przeszkodzić w drodze do życia. Nie narzekajmy więc, ani upadajmy na duchu, gdy nas doświadczają jak kochane swoje dzieci. Pokonując przeciwności pamiętajmy, że Chrystus nie został posłany, aby korzystać z uciech świata, ale na wielki bój, nie na godność, ale na wzgardę, nie na spoczynek, ale na żniwa wśród cierpień, które dzięki Jego ogromnej miłości wydały Owoc Zbawienia.

Na podstawie książki Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”

Opracowała Marzena Zoch



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



**„O szczęśliwe i bezpieczne wakacje dla dzieci i młodzieży
oraz aby osoby w podeszłym wieku nie czuły się samotne”**

Statystyka parafialna maj 2016

Sakramentu chrztu udzielono 6 dzieciom

W związek małżeński wstąpiła 1 para

Do Pana odeszła 1 dusza

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30